

Wydawn. ROK 54.

KRAKÓW, DNIA 2. LIPCA 1922.

Nr. 27.

DJABEL

Prenumerata, listy, artykuły należy
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO
TYGODNIKA „DJABEL”
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 80 Mkp.



PRENUMERATA
W KRAKOWIE I NA PRO-
WINCYI WRAZ Z PRZESYŁKĄ
POCZTOWĄ:

MIESIĘCZNIE 300 MKP.

Cena egzemplarza 80 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

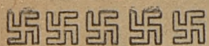
TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

Z WYŚCIGÓW WARSZAWSKICH



Bieg XII dla trzylatków. Nagroda Naczelnika Państwa. Do startu stanęły: „Dojlida” klacz własnego chowu ze stada Witosa (żokej Rataj). „Ignac” stary ogier spółki handlowej „Pepees”, „Prawica” klacz ze stajni R. Dmowskiego, „Prostytutka” klacz ze stada hr. Baworowskiego (jeździec Federowicz), „Pacyfik” ogier ze stajni Stapińskiego, Majufes (stado Makkabi) „Deutschland über Alles” (stado „Hakata”). „Patryjotyzm” źrebiec spółki obywatelskiej.

U celownika łeb w łeb stanęły „Dojlida” i „Ignac” — tuż przy nich „Majufes” „Deutschland” i „Prostytutka”. Patryjotyzm zakulał i nie dokończył biegu.



Drobne ogłoszenia

M. JAKUBOWSKI
KRAKÓW.

Sukiennice 1. 26.
Wyroby platerowane
biżuterja pamiątkowa
srebrna, wyroby
złote i galanteria

SZYMCZAKOWSKI
I Ska

FABRYKA WÓDEK
POLSKICH I LIKIERÓW.
Kraków, XIX/13.

SANATORJUM
I ZAKŁAD

WODOLECZNICZY
Dra KUPCZYKA
W KRAKOWIE,
ul. Szujskiego 1. 11.

STANISŁAWA
DEBELSKA

Magazyn towarów
modnych i przybo-
rów do szycia.
W KRAKOWIE,
ul. Florjańska 1. 2.

KINO „WANDA”
CO TYDZIEŃ

NOWY PROGRAM
KRAKÓW,
ul. św. Gertrudy 5.

PIOTR PAŁKA
ZAKŁAD TAPI-

CERSKO - DEKO-
RACYJNY
w KRAKOWIE,
WIELKI WYBÓRKOŁDER
UL. FLORYAŃSKA 26.
(wejście od św. Marka 19)

JAN OCHMAŃSKI
MAGAZYN OBUWIA

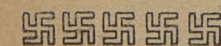
KRAKÓW,
UL. ZWIERZYŃIECKA 4.

SZKOŁA TAŃCÓW
Jul. J. Nowotarskiego

KRAKÓW,
ul. Bonerowska 14 parter.
przyjmuje wpisy od 8 pop.
Towarzystwo doborowe.

WOJCIECH
BUCKI

KRAWIEC dawulej
Lipczyński KRAKÓW,
Rynek gł. 1. 32.



Całoroczna prenumerata w Ameryce kosztuje 4 Dol.

Od Wydawnictwa.
Do Szanownych P. T. Prenumeratorów.
Prenumerata Tygodnika „Djabek” wynosi
wraz z przesyłką pocztową miesięcznie
300 Mkp.

Adres wydawnictwa tygodnika „DJABEK”:
Władysław Borkowski, Kraków
ul. Niecała L. 4.

NOWY PREMIER.

Skończyło się przesilenie,
Jest już premier całkiem nowy,
Lecz pytanie czy przerośnie
„Polityczne” nasze głowy.

Z Lelewelem i Mochmackim
Bardzo dobrze jest znajomy,
O ich życiu i ich dziejach
Pisał bowiem całe tomy.

Dzieje powstań narodowych,
To zajęcie jego lube,
A wynikiem jego badań
Były znowu książki grube.

Zna więc dzieje, co się chwali,
I przejść naszych zna koleje,
Ale czy ten *znawca dziejów*
Będzie umiał *robić dzieje*?

Czy doktrynie nie ulegnie?
Czy zrozumie chwili przymus:
Łeb ukrećć waśniom stronnictw
I ich żądzom? — *videbimus*.

Z CHWILI.

Dużo się u nas prawi o przyczynach drożyzny.
A jedyną przyczyną jest... zdzierstwo.

Oto Bank Małopolski ogłosił w pismach swe
sprawozdanie, z którego dowiadujemy się między
innymi:

1) że Towarzystwo Reim i Sp. wypłaciło dywi-
dendę w wysokości 40 procent.

2) że Spółce „Krakus” (zjedn. fabryki prze-
tworów wysokowych) pozwolił nader pomyślny
rezultat na wypłacenie dywidendy w wysokości
50 procent,

3) że Spółka akcyjna „A. Piasecki” (fabryka
czekolady) wypłaciła dywidendę w wysokości
40%.

4) że „Zjednoczone fabryki tutek” z zysków
ubiegłego roku dały 30% dywidendy,

5) że dywidenda „Polskich zakładów garbar-
skich” wynosi 40%,

6) że fabryka „Odlew” (maszyn rolniczych)
wypłaciła 60% dywidendy,

7) że „Polski Towarzystwo handlowe” mogło
dać dywidendę w wysokości 50% — i t.d. i t.d.

Gdyby te wszystkie Towarzystwa akcyjne
i Spółki zadowolili się uczciwym zyskiem 10% —
mielibyśmy tańsze obuwie, tańszą czekoladę, tań-
sze wódki i tutki, tańsze maszyny rolnicze, tańsze
wreszcie to wszystko, czem handluje „Tow. han-
dlowe” i co sprzedaje w swym sklepie „Spółka
Reim”.

Tych kilka cyfr maluje stan rzeczy.

Wyzysk i lichwa.

A jaką „dywidendę” od włożonego kapitału
pobierają pp. więksi i mniejsi rolnicy? — tego,
zdaje się oni sami obliczyć nie zdołają!

A jaką kupey?

Ludziska zaś szukają „przyczyn” drożyzny,
a mądrzy ekonomiści wysilają mózgi, aby je od-
gadnąć.

A to rzecz taka prosta: złodziej jedzie na zło-
dzieju i złodziejem pogania.

Klub żydowski „Makkabi” pobił „Polonię”.
Dobrze jej tak, niech się z żydami nie wdaje.
Taka to zresztą i... Polonia!

Piastowcy wzięli do serca radę „poznaj sa-
mego siebie” i zachorowawszy na *megalomania*
pascariana wezwali do swego łóża... weterynarza
dra Nowaka. Rzeczywiście na ich chorobę trzeba
„końskiej kuracji”.

NAGROBEK PIEKARZOWI.

Tu leży człowiek, co nie z potrzeby
Ceny podwyższał ciągle za chleby,
Co na biedaków głosy nieczuły
Sprzedawał drogo gąbczaste buły
I takie różki
Jakby pierożki.

Westchnij, przechodniu, za jego duszę,
Cierpi on bowiem srogie katusze:
Djabli wbijają weń swoje szpony
Za każdy gramik niedoważony
I ochędoźnie
Pieką na różnie.

Za każdą markę, co brał za wiele,
Biją bykowiec po srośnem ciecie,
A jego żony opasłe cielsko
Za jej brylanty różgą djabelską
Sieką okrutnie
I rezolutnie.

Choć obrzydliwą pamięć zostawił
Módl się, przechodniu, by go Pan zbawił,
Wszak i nad zbójem litość mieć trzeba.
A więc pobożnie westchnij do nieba:
Panie! go nie karz
Choć to był piekarz!

ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. d. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia, haftu
i dla krawców. — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ: Przybory
szkolne i do pisanja. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie. — VI. DZIAŁ: Przybory
szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do prania i toaletowe. —
VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia. — IX. DZIAŁ: Wszelkie artykuły korzenne.

Sprzedaż tylko hurtowna.

Dom Towarowy

Fr. WOJAS

KRAKÓW, UL. ŁOBZOWSKA 12-14,

MĄDRZEJEMY.

W zeszłym numerze Djabła przytoczyliśmy opinię pana Żypowskiego, feljetonisty Kurjera Lwowskiego o „oblędzie piłkonożnym“. Obecnie znów czytamy w „Głosie Pomorskim“ nr. 166:

„Teatr zabity przez kino, a kino zostanie zabite przez „match“ footballowy. Teatr jeszcze dycha coprawda, ale smutne jego ostatnie chwile. Stronią od niego dawni przyjaciele i wolą szukać nowych wrażeń i ekscytacji.

„Teatr pustkami świeci, ale kina nie mogą ludzi pomieścić, a na „meczach“ dzieją się katastrofy z powodu natłoku. Gdy teatr nie ma nieraz na kosztą reprezentacji, — to jeden „match“ footballowy składa 4 miljonowy podatek (25 procent) Magistratowi!...

— Życie jest piękne, ale teatr djabli biorą! — oświadczył mi jeden z dyrektorów.

— Publiczność dziecze! — objaśniał drugi, — znajduje rozkosz w coraz ordynarniejszych widowiskach. Football panuje teraz niepodzielnie, ale spróbujcie dawać walki byków i boksowanie aż do śmierci, a czasy footballu tak miną, jak minęły czasy teatru i kina“!...

Ba! nawet w kołach sportowych widać pewne otrzeźwienie. Oto w nrze 15 tygodnika „Sport“ p. Z. Pręgowski oświadcza, że za dużo już mamy piłki nożnej.

Autor (rzecz oczywista z jego stanowiska) nie jest jej przeciwnikiem, mimo to jednak uważa, że sport ten, tak jak dziś jest uprawiany, nie wychowuje i nie uszlachetnia, a nawet obniża poziom wrodzonej już kultury sportowej uprawiającego go osobnika, działając równocześnie ujemiennie i na widzów. Nie będąc przeciwnikiem klubów, autor jest bezwzględnie przeciwnikiem tego, aby w piłkę nożną kopala cała młodzież, a co za tem idzie i całe społeczeństwo.

Pomału, bardzo pomału, ale mądrzejemy.

PRZEZORNY.

Lekarz, zbadawszy już skrupulatnie bezdziejnego pacjenta, pyta go:

— Powiedz-że mi pan z łaski swojej, czyś pan kontent ze swego mieszkania?

— Bardzo, panie doktorze.

— Wilgoci niema?

— Ani krzty.

— Wygody wszelkie?

— Wszelkie.

— Gospodarz — człowiek możliwy?

— Niezmiernie sympatyczny.

— A piece działają dobrze?

— Nie dymią nigdy. Ale po co pan, panie doktorze o to wszystko tak szczegółowo pyta?

— Jakto, po co? Ja na to mieszkanie mam chrapkę po panu...



— Po Francuzach i Anglikach, Lotyszach i Finlandczykach Przyjechali do nas Włosi... Kogo teraz rząd zaprosi?

— Już zaprosił i gromadą Szwajcarowie do nas jadą Po nich pono Japończyki Chcą oglądać naród dziki...

— Cóż u licha, wszak to kpiny Te masowe oględziny.

Czego chcą te włóczyki?

— Każdy dobrze zje, wypije,

I za darmo się przejedzie;

Dobrze się każdemu wiedzie

Więc gdy proszą to i jedzie.

— A rezultat z tego jaki?

— Tyle wart, co w niuch tabaki.

JĘZYK... GRUDZIADZKI.

Piszą z Grudziądza: Podnosi się polski charakter naszego grodu, tu i tam nie bez pewnego ale..., które uderza codziennie przechodzących obywateli. Tem „ale“ są najrozmaitszego rodzaju kwiatki pseudo-polszczyzny, jakie widzieć można niestety dzisiaj jeszcze, na sklepach firmach i innych przedsiębiorstwach.

Przy ulicy Wybickiego znajduje się pralnia bielizny, za oknem której widniał do niedawna napis treści: „Tu się sztywni pszotki menskie“ (Tu się prasuje przody do koszul męskich). Autentyczne i niestety prawdziwe. Dalej idąc ulicą Kościuszki zauważyć można napis w ten barwny deseni: Tu jest do spszedasz dlugi, listro i lepsi wyrup pastov do zemby, (ma znaczyć prawdopobnie: Tu jest do sprzedania, długie lustro i pasta do zębów lepszego wyrobu).

Co to wszystko znaczy? To znaczy, że władze kompetentne nie interesują się tekstami szyldów i innych ogłoszeń, wystawianych w oknach wystawowych — gdyż w przeciwnym razie nie ukazywałyby się takie dziwolagi w miejscach publicznych.

NA SEZON LETNI:
Pończochy damskie i dziecięce, Skarpetki męskie, Rękawiczki niciane, Staniki — Kołnierze modne. Krawaty męskie. Perfumy, mydła toaletowe. Grzebyki, Szpilki, Agrafki do włosów dla Pań.

poleca po cenach bardzo przystępnych firma:

E. Ostaszewski & E. Mayer
Kraków, Rynek gł. 1. 5.

NOWO OTWARTY

Pierwszorządny Zakład Krawiecki ubiorów męskich i wojsk.

Fr. Mecnarowskiego i Aksaka

Kraków, ul. Sławkowska L. 25

NOWO OTWARTY

połączone

P. T. Publiczności swoje pracownie prowadzone pod kierunkiem pierwszorządnych sił oraz wybór wszelkich jaknajlepszych materiałów angielskich i krajowych po cenach bardzo umiarkowanych. Powierzone zamówienia wykonuje się z materiałów własnych jak również dostarczonych według najnowszych żądań, a zadowalające najwybredniejsze wymagania P. T. Klienteli.

Wykonanie solidne i zawsze punktualne.

POWSZECHNIE WIADOMO ŻE MA-
SZYNY DO PISANIA PRZYJĘTE DO
NAPRAWY PRZEZ MOJĄ FIRME —
DAJĄ NAJZUPEŁNIEJSZĄ REKOJME
CO DO ICH WYKONANIA!

PRAWDZIWA UCZELNIA
PISANIA NA MASZYNACH,
SYSTEMEM 10-cio PAL-
COWYM.

WŁAŚCIWE ŹRÓDŁO
WSZELKICH PRZY-
BORÓW DO MASZYN
BIUROWYCH, STANO-
WCZO PIERWSZORZĘ-
DNEJ JAKOŚCI.

FABRYCZNY
SKŁAD MASZYN
DO PISANIA
L. C. SMITH & BROS.

TELEFON NR : 32-88.
a) SKŁEP, GL. I MIESZKANIE;
b) BIURO, GL. I MIESZKANIE;
c) SEKRETARIAT;
d) DZIAŁ TECHNICZNY;
e) UCZELNIA PISANIA NA
MASZYNACH.

LUDWIK AKSMAN
KRAKÓW
SZEWSKA 10.

EKSKUZA.

„Śmiesz moją żonę w biały dzień całować“?
Krzyczy małżonek, trzęsąc się ze złości,
A winowajca na to mu odpowie:
„Daruj, lecz w nocy nie mam sposobności“...

MONOLOG ROGACZA.

Moja żona nowego ma znów przyjaciela,
Ha! trudno — nie unikniesz, człeczko, swoich losów.
Niechby chociaż ten nowy lepszym był niż tamten
I nie palił bezczelnie moich papierosów.

PRZEZORNY GENERAL.

Pewien znany z przezorności generał rosyj-
ski, słynny był z doskonałego znawstwa psycho-
logii swojego oficera i żołnierza. Wysła kiedyś
niewielki podjazd, zaliczając doń pięciu oficerów.

Ogólne zdumienie.

— Czemu aż tylu, ekscelencjo?

— A czyż można mniej? Poślę jednego, to bę-
dzie spał. Dwuch — będą grali w oficera. Trzech
— będą grali w preferansa. Czterech — będą
grali w brydża. A jak poślę pięciu, to będą grali
w brydża z wychodzącym i zawsze jeden będzie
miał czas zobaczyć, co robią żołnierze.

PRZEKLEŃSTWO POPULARNOŚCI.

Słusznie Boy w artykule umieszczonym w Cza-
sie twierdzi, że popularność jest czasami powodem
różnych przykrości. Na dowód tego twierdzenia
niech posłuży to, co się przed laty zdarzyło Pio-
trowi Kwaczała. Piotr Kwaczała, który żył w ma-
łym mieście z kapitału małego, stał się ogromnie
popularnym, a to nie z tego powodu, że przetłu-
maczył jakieś arcydzieła, wynalazł nowy środek
na tępienie nagniotków, lub odkrył nowe bak-
terje, ale z tego powodu, że był podobnym do Na-
poleona III, stojącego wówczas u szczytu swej
sławy. Ktoś raz zauważył to podobieństwo i po
upływie krótkiego czasu wszyscy mieszkańcy na
to się zgodzili, że Kwaczała jest sobowtórem Na-
poleona III. Nazwa Napoleona tak do niego przy-
lgnęła, że w mieście nazywano go tylko Napo-
leonem i wszędzie gdzie się pojawił był przedmio-
tem obserwacji. Ale nie tylko on otrzymał na-
zwisko Napoleona, bo także i żonę jego nazywano
Napoleonową a dzieci Napoleonkami. Zrazu ba-
wiło to Kwaczałę, ale po jakimś czasie coraz wię-
cej denerwowało, tak, że tych którzy go nazywali
Napoleonem pociągał do odpowiedzialności, a na-
wet skarżył o obrazę honoru, które to jednak
skargi nie odnosiły żadnego skutku, gdyż nazwa-
nie kogoś Napoleonem nie mogło stanowić prze-
kroczenia przeciw bezpieczeństwu honoru. Zacho-
wanie się mieszkańców z czasem tak zdenerwo-
wało Kwaczałę, że aby uniknąć dalszego zdener-
wowania przeniósł się z jednego miasta do dru-
giego, ale wszystko było bezcelowem, gdyż wszę-
dzie po jakimś czasie wyłącznie Napoleonem go

nazywano. Długi czas nie wiedział co robić? był
coraz więcej zdenerwowany. Nareszcie posta-
nowił wyemigrować do Afryki, mając nadzieję,
że w ten sposób nazwy Napoleona uniknie. Stało
się jednak inaczej. Zaledwie wysiadł z okrętu na
brzegach Afryki, został jako Napoleon III przez
francuskich agentów aresztowany. Było to w tym
czasie, gdy Napoleon III po bitwie pod Sedanem
wzięty do niewoli został internowany w Wilhelms-
höhe i agenci myśleli, że Kwaczała jest Napo-
leonem i zbiegł. Mimo protestów został Kwaczała
odstawiony do Paryża, gdzie dopiero cała sprawa
się wyjaśniła. Wypuszczony z więzienia był tak
zirowany, że powiesił się. Wszystko to było
przyczyną, że był tak bardzo popularnym i Boy
na nadmiar popularności słuszne żale wywodzi.

BABKA I WNUCZEK.

Raz starą babkę pytał wnuczek młody:
Co konstytucja jest i u nas znaczy?
Na to mu babka napiwszy się wody
Całą tą sprawę wyjaśnia, tłumaczy:
Dwie konstytucje u nas w Polsce mamy —
Jedna jest małą — druga wielką zwie się —
Jako szewc butem małą wykręcamy,
Jeżeli kręcić w naszym interesie.
Wielką, gdy będzie już obowiązywać,
Kiedy powstaną i kłótnie i swary,
Będziemy kręcić, naciągając, zeszywać
Tak jakby to był jakiś kalosz stary!
Ty pytasz, czemu proceder jest taki?
Co do obydwu system tak odmienny?
Bo w sejmie siedzą posły nie sztabaki —
Bo sejm nasz mądry, bo jest suwerenny!

STARY TANIEC.

— Powiadają, że tango to modny i niedawny
taniec.

— Naprzód już przestał być modny, bo usta-
pił modniejszym, a powtórnie znany był już w sta-
rożytności...

— ?

— Tak jest, znali go już Rzymianie. Gdy
Rzymianka na balu była zmęczona, mówiła prze-
cież: *Noli me tangere*.

PORADA.

Lekarz. Najwidoczniej występują u pana
skutki nadużywania przyjemności życiowych.
Stąd płynie silne osłabienie organizmu, ale nie
znalazłem żadnej rozwijającej się choroby. Radzę
zachowywać nieco dyetę, nie jeść dużo mięsa, nie
palić, mało używać alkoholu, prowadzić życie
bardziej siedzące, kłaść się wcześniej do łóżka...

— Ależ, panie doktorze, ja jestem wegeterja-
ninem, nie palę, mało pijam, z domu rzadko wy-
chodzę, a idę spać razem z kurami...

— Tak? A no, to w takim razie zalecam panu
obfite pożywienie, zabawy i wogóle zmianę trybu
życia.

RESTAURACJA „STARY TEATR“

wydaje obiady od godz. 12 w poł. do godz. 5 pop.

Gablenty dla zebrań towarzyskich. — !! Lokal otwarty po Teatrze. !!

BANK TOWAROWY S. A. w WARSZAWIE

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 7.

poleca swój kantor w lokalu parterowym, który wykonywuj^e
najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, ora^e
przyjmuje również w tymże lokalu wpłaty na książeczki oszczę-
dności i w rachunku bieżącym na 5%.

ZE SZTUKI.

Futuryzm czyli malarstwo przyszłości, należy już w teraźniejszości do przeszłości.

Kubizm podoba się dziś tylko osłom kwadratowym.

„Sztuka“ choć nie dała nam na ostatniej wystawie nadzwyczajnych przysmaków, jest w każdym razie tem, czem w menu obiadowym dobra sztuka mięsa.

LXXIII. LIST KACPRA KRUPY, WSPÓŁPRACOWNIKA „DJABŁA“ z HAGI.

Haga, w czerwcu 1922.

Przed paru dniami otrzymałem z Warszawy telegram następującej treści:

Jaśnie Wielmożny Kacper Krupa
w Hadze

Hotel pod holenderskim śledziem.

Przyjeżdżaj bezzwłocznie. Zrobimy cię prezydentem ministrów, bo kandydatów z autorytetem brak. Odpowiedź zapłacona.

Komisja główna czyli przesileniowa.

Natychmiast otelegrafowałem:

Do Świetnej Komisji głównej czyli przesileniowej.

Nie ma głupich. Prędzej bym się zdecydował zostać cesarzem chińskim niż prezydentem ministrów w Warszawie. Ja reflektuję tylko na stałe i pewne posady. Radźcie sobie sami jak możecie.

Załatwiwszy w ten sposób telegram, udałem się z wizytą do królowej Wilhelminy, która się z mego przybycia bardzo ucieszyła i serdecznie mnie przyjęła. Bardzo miła osoba i wielka szkoda, że jest mężatką. O Polsce ma bardzo niedokładne wiadomości. I tak pytała mnie: czy prawdą jest, że w Polsce tylko ten może zostać połem, który nie umie czytać i pisać, a ministrem tylko taki, co posiada domowe wykształcenie. Czy prezydent ministrów ma obowiązek chodzić bez krawatki i w palonych butach? Czy były ciam jest obecnie sekretarzem Naczelnika Państwa? Czy Rusini od Polaków tylko tem się różnią, że mają czarne podniebienie? Na te i na inne liczne pytania dawałem królowej stosowne odpowiedzi. Królowa przywołała następnie swego małżonka, Henryka Meklemburskiego. Bardzo przyzwoity człowiek, ale nie biorąc udziału w rządzeniu i mając tylko wyłączne zadanie spełniać należycie obowiązki małżeńskie, które zresztą, jak mi to oznajmił portjer hotelowy, spełnia bardzo pobieżnie, okropnie się nudzi. Zaraz mi też zaproponował zagrać krótkiego. Miałem pecha. Przegrałem. Gdy przyszło do płacenia i chciałem płacić markami, nie chciał marek przyjąć i uporczywie utrzymywał, że to nie są pieniądze, ale tapety. Musiałem się

udać do bankiera Jojny Nachtlichta, który za jednego guldena holenderskiego zażądał sto tysięcy marek.

Co się zaś tyczy Hagi, to wyjaśnił mi portjer hotelowy, że przed laty w Hadze i w całych Niderlandach był hiszpański generał książę Alba, który odgrywał rolę Murawiewa. Skutkiem tego przyszło między hiszpańskim królem Filipem i jego synem Don Karlosem do nieporozumień i wielki inkwizytor Don Karlosa udusił, czy też powiesił, bo tego mi portjer hotelowy nie umiał powiedzieć. Schiller z powodu tej całej afery napisał dramat. W Holandji cała ludność zajmuje się wyłącznie marynowaniem śledzi i hodowlą tulipanów. Od chwili przybycia do Hagi delegatów sowieckich, wszystkie Towarzystwa asekuracyjne premję od kradzieży i włamania podwyższyły o sto procent, a są także i takie, które na czas pobytu delegatów sowieckich asekuracji od włamania i kradzieży wcale nie przyjmują. Obrady delegatów odbywają się prawidłowo i o ich przebiegu doniosę w przyszłym liście.

Kacper Krupa

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19780.

MONOLOG SCHMAJGEŁESA.

Z kraju gdzie robią salami
Przyjechali dziennikarze —
W Krakowie bawili z nami —
Biust Danta przywieźli w darze
Tu ich pięknie przyjmowano —
My ich furt ogromnie czcili —
Jedli wieczór, jedli rano —
Same dobre rzeczy pili!
Toastów było nie mało,
Bo my wielką swadę mamy,
A z nich jasno wynikało,
Że okropnie ich kochamy!
Uni też nam zaręczali,
Że nad miarę nas kochają —
Wiecznie kochać przyrzekali —
Moc uczuć dla nas mają!
Bardzo pikne to i ładne
Obcych gości, gdy zjeżdżają,
Co głoszą toasty składne,
Co nas cenią i kochają.
Ale według mego zdania
Wszystko to nie ma wartości —
W czasie picia, ucztowania
Nie zyskuje się miłości!
Bo goszcze, co przybywają,
W domu łączą się z wrogami
Jak Włosi, co nas kochają
Kokietują z sowietami!
Ztąd nauka, że przyjmować
Obcych trzeba z ostrożnością —
Gości, lecz nie ofiarować
Się z uczuciem i miłością.
Stare już przysłowie głosi,
Ażeby nie żywić czleka,

ALBIN JAWORSKI

PIERWSZA HURTOWNIA WYTWOROW POLSKICH:

Dział drzewny:

Kompletne wyprawy kuchenne:

Iodowni pokojowych. Żółć żelaznych składanych i stających. Konewek ogrodowych. Wianek cynkowych i maszynowych. Unyalek. Baniaków do bielizny. Skopów. Włódek cynkowych. Szalików i konewek wszelkiego rodzaju. Buty do prania bielizny i różnych artykułów metalowych niezbędnych do użytku domowego.

Walki do cięcia. Stojnice. Paki do naczyni różnych systemów. Dęski do mięsa. Deszczniki do jarezn. Paki do mięsa w kilku odmianach. Kompletne żyzniki. Wieszadła do szatek. Koryta do prania bielizny. Koszyczki na noże i widelce. Żyzki Montevia. Wazochy Szalikowice do jarezn i do kapusty.

Naczynia aluminiowe, emaliowane i porcelanowe. Latarnie stojące, pokojowe, ręczne i stojące. Baniaki na mleko. Cienkie tygielki. Skopce cynkowe. — Powyższe wymienione rzeczy poleca się hurtownie. Dla P.T. Kupców, Składnic, Kółk rolniczych, Kooperatyw, Związków i Zrzeszeń zwozów. Ceny i trybony na żądanie odtworzenie wysyłam.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI
„CADILLAC“ Detroit Michigan
Ameryka
Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe, pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory autom.
Dla kopalń ropy i węgla, pasy wielbłądnie „GRIPOLY“,
artykuły techniczne, drzewo kopalniane.

ESHAPE

SP. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
Telefon 3476. . . Telefon 3476
w Krakowie ul. Pijarska 4.
FILJE: Warszawa, Nowy Świat
50, telef. 281—53, Lwów, Sosnowiec, Borysław, agencja Gdańsk.

Bo gdy z domu sze wynosi,
To obgada i obszczeka!
Przez dary zaś, co dawane
Miłość często szybko skona —
Rzymian jest przysłowie znane:
Timeo ferentes dona!
Zresztą cóż my za Dantego
Damy Włochom? dać wypada —
Może portret Gębalego?
Co tu zrobić? trudna rada?

Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

I. Oszczerca i pochlebca.

Ostatnimi czasy miałem już kilka razy nieprzyjemność pisać o tej najbrzydszej odmianie gatunku ludzkiego, jaką jest oszczerca. Jeszczeby dodać należało aktualnie, że najchętniej, z największą pasją i bodaj z rozkoszą oszczerca ciska się na ludzi zasłużonych i uczciwych. A jeżeli w kraju jakim znajduje się kilku ludzi całkiem niepospolitych — tworzą się całe obozy, spojone wspólną dla takich ludzi nienawiścią i dzielą między siebie role, aby jedni walczyli z nimi intrygą, drudzy znów oszczerstwem, wszyscy zaś w imię dobra ojczystego i wszelkich najszytniejszych haseł. Historia nie zna ani jednej takiej wielkości, którejby nie ciskano kamieni pod nogi. „Bolesnie jest widzieć swe dobre chęci dla narodu sponiewierane i niewdzięcznością zapłacone” — pisał w liście do przyjaciela Adam Mickiewicz, kiedy mu głośny w swoim czasie „publicysta” Józefat Bolesław Ostrowski zarzucał... zdradę narodową(!).

Na oszczerstwo są dwa niezawodne środki: spokojna, niewzruszona wzdarda i... czas. Na taką wzdardę zdobywają się silne charaktery, zrazem jednostki mądre, które wiedzą, że czas, że historia odda im pełną sprawiedliwość.

Lecz na drodze swoich dążeń człowiek niepospolity znajduje przeszkody i utrudnienia chwilowe nie tylko w osobach oszczerców. Szkodzą mu również, niedźwiedzia zaiste oddając przysługę owi satelici, owi pochlebcy, którzy przez egzaltację wielce niepoważną, przez uwielbienie bezkrytyczne, przez nieustanne hymny i peany najzupełniej mijają się ze swoim celem. bowiem przez programową niejako hołdowniczość ani do siebie samych nie budzą zaufania (każdy powie: ich rzeczą jest chwalić!), ani też nie przyczyniają się do zwiększenia popularności tego, komu w taki sposób swój hołd wyrażają. Zdarza się nawet, że ci pochlebcy więcej mogą przynieść szkody, niż oszczercy. Nieudolny obrońca paraliżuje obronę rzetelną, poważną, osłabia pozycję bronionego, a co najgorsza — ośmiesza go w oczach ludzi dlań niechętnych. Wówczas to przyjąć musi na myśl prośbę tak mądra: „Boże, broń mnie od moich przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronić potrafię“.

Z pochlebcami trudniej jest dać sobie radę, szczególnie jeśli działają w dobrej wierze. Jakoś ciężko jest ich odtrącić, bo chcą dobrze. Lecz nie masz w nich prawdziwego oparcia. Ono znajduje się tylko pośród ludzi, którzy zasługę nazywają zasługą, a błąd błędem.

Kiedy dworzanie chwalili cesarza Juljana, iż wydaje sprawiedliwe sądy, cesarz odpowiedział: „Rad czułbym się dumny z tej pochwały, gdyby pochodziła od osób, któreby śmiały zganić mnie, kiedybym na to zasłużył“.

II. Sublokator.

Był taki grzeczny, tak prosił, obiecywał takie złote góry, iż pani Brzęk ulitowała się nad nim i odnajęła mu pokój za trzydzieści tysięcy marek miesięcznie.

— Będzie pani napewno ze mnie zadowolona — zapewniał ją. Jestem człowiekiem spokojnym, wychodzę o ósmej rano, przychodzę o jedenaście wieczorem, światła prawie zupełnie nie palę, wystarczy mi sprzątanie pokoju raz na tydzień, nikt do mnie nie przychodzi... Płacę za miesiąc z góry!...

A pani Brzęk myślała sobie:

Mam trzy pokoje!... Prędzej czy później jeden mi zarekwirują... A on jest bezdomny... trzeba się nad bliźnim litować... zresztą — będzie mi płacić trzydzieści tysięcy na miesiąc. Wynajmę mu!...

Następnego dnia pan Gryms wprowadził się do mieszkania pani Brzęk.

I odtąd zaczęły się tortury pani Brzęk.

Przedewszystkiem p. Gryms nie wychodził wcale z domu i palił światło od ósmej wieczorem do drugiej w nocy. Gdy mu pani Brzęk zrobiła delikatną wymówkę, ostro jej odparł:

— Co, może za trzydzieści tysięcy marek na miesiąc nie wolno mi palić światła!...

Po dwóch tygodniach wprowadziła się do niego jakaś kobieta.

Zrozpaczona pani Brzęk prosi swego sublokatora do siebie i robi mu gorzkie wymówki:

— Kobieta w moim mieszkaniu. Już cały dom o tem mówi!... Pan mnie hańbi!...

A on wsiadł na nią, jak wściekły dzik:

— Za moje trzydzieści tysięcy marek na miesiąc, to może mi nie wolno mieć żony!... Ja ci tu pokażę, ty stara klempto!...

Gdy przyszedł pierwszy, pan Gryms, przyszedł do pani Brzęk i przemówił do niej oficjalnie:

— Od jutra zajmuję drugi pokój. Niewygodnie mi jest z żoną w jednej ciupce!...

Pani Brzęk omdlała z przerażenia:

— Jakto pan zajmuje sąsiedni pokój! — jęknęła. Ja go wcale nie mam zamiaru panu odnajdować.

— Być może, że pani nie ma zamiaru, ale za to ja go mam. Od jutra zajmuję sąsiedni pokój. Słyszysz pani!

Pani Brzęk wrzasnęła z wściekłością:

MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ pod firmą WŁADYSŁAW GIBASZEWSKI

poleca: Nowości w materjach jedwabnych, wełnianych i bawełnianych na suknie damskie

Gotową konfekcję damską oraz własne pracownię sukien i kostyumów

Telefon 3388. ul. Floryańska

.. KRAKÓW .. L. 35.

— Ty kundlu wstrętny!... Jutro cię wogóle wyrzucę z mojego mieszkania!... Drugiego pokoju mu się zachciało!...

A on najspokojniej w świecie usiadł sobie na krześle, zmrużył figlarnie oczy, uśmiechnął się rozkosznie, poprawił krawat, poczem wyjął lusterko, przejrzał się w niem i rzekł czarująco:

— Łaskawa pani zechce usiąść!

Pani Brzęk ryknęła:

— Pan sobie stroi żarty!...

Pan Gryms odparł spokojnie.

— Łaskawa pani zechce usiąść!

Pani Brzęk mimowoli usiadła.

A pan Gryms rzekł delikatnie:

— Łaskawa pani nie rozumie własnego interesu!... Jak mi pani nie odstąpi jutro drugiego pokoju, będę zmuszony udać się do właściciela tego domu, zakamunikować mu o tem, że płacę kochanej paniusi trzydzieści tysięcy na miesiąc, a on, jako człowiek szanujący prawo, będzie zmuszony pani wytoczyć proces i wyeksmituje panią. Mogę panią nawet poinformować, że już mi czynił odpowiednie propozycje i obiecał dwa pokoje, jeśli będę świadczyć przeciw pani!...

Pani Brzęk śmiertelnie zbladła:

— Ale pan tego nie robi?...

— Ale skądże? Jestem porządnym człowiekiem!...

Następnego dnia pan Gryms wprowadził się do sąsiedniego pokoju.

* * *

Po dwóch tygodniach pan Gryms zakomunikował pani Brzęk:

— Jutro wprowadza się do mnie moja córka. Zaczniemy prowadzić gospodarstwo. Mam nadzieję, że mi pani nie odmówi używania kuchni?

— Jeszcze czego? Kuchni się panu zachciało!...

— Odmawia pani. A to szkoda! Czy wie pani, że wczoraj spotkałem gospodarza, który mi się pytał, czy jeszcze płacę trzydzieści tysięcy na miesiąc...

Pani Brzęk głucho jęknęła, a państwo Gryms jeszcze tegoż dnia zajęli kuchnię.

Po tygodniu pan Gryms zaproponował pani Brzęk:

— Za tydzień wydaję córkę za mąż. Potrzebny mi jest jeszcze jeden pokój! Pani, jako osoba samotna i bez wymagań może spać w kuchni. A wie pani, wczoraj pewien gospodarz wyeksmitował swoją lokatorkę za to, iż brała od swego sublokatora pięć tysięcy miesięcznie za pokój!...

A w końcu miesiąca pan Gryms „godził” panią Brzęk:

— Nie możemy sobie znaleźć służącej! Pani by u nas miała doskonale! Roboty mało, tylko trzy pokoje do sprzątnia... utrzymanie dobre... wychodne dwa razy na miesiąc... A wie pani, wczoraj spotkał mnie gospodarz domu i pytał czy jeszcze...

W. Lak.

NADESŁANE.

Zjednoczone Fabryki TUTEK I BIBULEK

Bełdowski, Herliczka, Wołoszyński
Spółka z ogr. odpowiedzial.
W KRAKOWIE.

Perfumy francuskie na wagę

poleca:

K. MIKLASZEWSKI

Kraków, plac Dominikański 1.

CENTRALA POSILKOWA

Turystyczno - wycieczkowa Letnia
kawiarnia — Kuchnia jarska i mleczarnia

JANA BIZANCA

w Krakowie na plantach
NAPRZECIW PALACU BISKUPIEGO

Kilka ostatnich egzemplarzy!

Wspaniałe ilustrowane album HOŁD GRUNWALDOWI

na grubym welinie, zawiera artykuły najwybitniejszych pisarzy i 67 wytwornych ilustracji, oraz śliczną chromolitografię z obrazu Matejki. — Cena egzemplarza 300 marek.

Nabyć można w Księgarni Katolickiej
Dra Wł. Miłkowskiego, (Kraków, Florjańska 1.)

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego.

(Kraków, Florjańska 1.)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wyczerpanych w handlu księgarskim:

Bartoszewicz K. Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 240 marek.

Bartoszewicz K. Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 240 marek.

Bartoszewicz K. Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu). 100 marek.

Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne. Cena 24 mk.

Rutowski Tadeusz. W sprawie przemysłu krajowego. Cena 48 marek.

Rutowski Tadeusz. Przemysł cukrowniczy, jego wpływ na rolnictwo. Cena 36 marek.

Minister Florjan Ziemiałkowski. (Kartka z dziejów Galicji, z portretem). Cena 24 marek.

Pieśni polskie, najlepszy zbiór utworów patriotycznych. Wydanie czwarte. W ozdobnej oprawie 240 marek.

KONCESJONOWANE PRZEZ NAMIESTNICTWO

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃIECKA L. 22.

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

„SKAŁA” DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO i TECHNICZNEGO
W KRAKOWIE, UL. BRACKA L. 13.
Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie tak galanterję jak roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

XXXXXX

MAGAZYN I PRACOWNIA OBUWIA WSZELKIEGO RODZAJU POD FIRMĄ
JÓZEF DZIDEK DAWNIEJ **ANTONI MARKIEWICZ**
W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA L. 9.
Materiał dobrotowy. Dostawa szybka. Ceny umiarkowane.

PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy
Popierajmy przemysł ojezyski!

BOLESŁAW ARMATOWICZ
Jubiler, w Krakowie, Rynek
główny 17

JOZEF MASSAR w Krakowie,
ulica Floryańska 15. Magazyn
towarów bławatnych i konfek-
cji dla dzieci.

ZAKŁAD REPRODUKCYJNY
dla wyrobu klisz ilustracyjnych
Stanisław Welanyk, Kraków,
Sławkowska 14.

MIODOSYTANIA
ZAŁOŻONA W ROKU 1841.

KAZIMIERZA ROBACKIEGO
w Krakowie, ul. Sławkowska 1. 26.

**RESTAURACJA MIESZ-
CZAŃSKA**

.. KAROLA NIEDZIAŁKA ..
Kraków, ulica Florjańska 1. 19.

K. WISZNIEWSKI, APTEKA
pod Gwiazdą w Krakowie,
przy ul. Floryańskiej poleca
skład wód mineralnych zagranic-
znych i krajowych, również wy-
robów lekarskich zagranicznych
i krajowych, oraz przyrządy gu-
mowe. — Telefon 31.

R. GLINIECKI i SKA
MAGAZYN BRONI
w Krakowie, Szewska 2.
PRACOWNIA BRONI
Karmelicka 8.

ZAKŁAD POGRZEBOWY
„CONCORDIA“ w Krakowie,
Jana WOLNEGO plac Szcze-
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

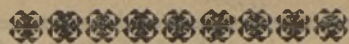
**PRZEDSIĘBIORSTWO BU-
DOWY** jakób Better w Kra-
kowie, ulica Gertrudy 1. 8.
Nr. Telefonu 515.

ZAKŁAD ARTYSTYCZNEGO
KRAWIECTWA damskiego.
T. WĘGLARSKIEGO,
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

ELEKTROMOTOROWA
FABRYKA WYROBÓW
MASARSKICH WŁADYSŁAWA
ZIELINSKIEGO w Krakowie,
ulica Sławkowska 1. 11.

BOLESŁAW WIERZEJSKI
MAGAZYN NOWOŚCI
KRAKÓW—RYNEK
Tel. Nr. 368. Róg ul. Floryańskiej.

Włodzimierz Keyha
najstarsza w Małopolsce
pracownia mechaniczna
dla napraw maszyn biurowych
Kraków, Floryańska 3.



REIM - Ska, Kraków

polecają najtaniej:

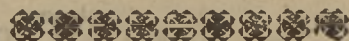
BENZYNA aut. i do czyszczenia.

FARBY, LAKIERY dla potrzeb domow.

LAKIERY DO KAPELUSZY.

SPORT LETNI:

Rakiety i piłki tenisowe. Piłki nożne.



Zespół inżynierów

POLKRES

Spółka z ogr. por.

Kraków, Dunajewskiego 1. III p.

Telefon Nr. 1034.

Dostarcza wagonowo i terminowo:
Węgiel z Zagłębia Krakow-
skiego i Dąbrowskiego
doskonały dla opału i celów
fabrycznych drzewo kopal-
niane, wapno, cegłę
i inne artykuły budowlane.

Wiktor
Bromowicz

w Krakowie,

przy ul. Szczepańskiej 1. 1.

poleca

*Materie wełniane, jedwa-
bne, zefiry, perkal i ba-
tysty na suknie damskie.
Głowę konfekcję damską
oraz własne pracownie
sukien.*

Szczotki prawdziwe ryżowe,
Zmiotki, zamiatacze i wszelkie
wyroby szczotkarskie,
Sznurówka niciane i skórzane,
Baty, biczyska,
Pasty i waselinę na obuwie,
Oliwy, smary,
Farbki do bielizny,
tylko hurtownie najtaniej

Wacław Nizio
DOM HANDLOWY

Kraków, Krupnicza 7.

HURTOWNY SKŁAD

pod firmą

M. Król i
S. Rodakowski

w Krakowie,

ulica Jagiellońska L. 9.

sprzedaje najtaniej

**Wszelkie towary tekstylne,
Bieliznę i trykotaże**

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

**Skład papieru
i galanterii**

Michał Słomiany

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki
artystyczne, albumy na
pocztówki i fotografie.
Ramki na fotografie. Wy-
roby skórkowe.
Lustra. Karty do gry.
Szachy, szachownice. Do-
mnia.

Wykonuje: Bilety wizyto-
we, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

FARBY dla Malarzy:

suche, ziemne, fasadowe. anili-
nowe. Olejne dla Artyst.
Pokost lniany, lakiery powozowe,
politurowe. Pendzle, szczotki.

BENZYNA Auto-
bilowa, aptekarska i t. p.
Terpentyna 1-a, Salmiak,
i wszelkie Chemikalja.

POLECA FIRMA:

Fr. LENERT

ul. Sławkowska 1. 6.
Nr. telef. 104.

Marya Kulinowska
w Krakowie ul. Sławkowska 13
poleca

Skład płócien i bielizny

gołowej męskiej, damskiej i dziecięcej

**DYMKI, DRELICHY,
RĘCZNIKI, SZYRTINGI
I PŁÓTNA NA
PRZEŚCIERADŁA.**

Wyprawy dla niemowląt

Bielizna stołowa, kołdry
i wyprawy ślubne
na zamówienia.

SKŁAD
WARSZAWSKI
PRZYBORÓW

FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska 2. Tel. 1428.

Przyjmuje wszelkie roboty
wchodzące w zakres foto-
grafii. Jak wywołanie, ko-
piowanie i powiększenia
przy bardzo niskich
cenach.

KAZIMIERZ OGORZAŁY
W KRAKOWIE, UL. SZCZEPAŃSKA 11.
TELEFON Nr. 3004.

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY
**SKŁAD DROŻDZY SPIRYTU-
SOWYCH, TOWARÓW KO-
RZENNYCH I KOLONIAL-
NYCH, WIN, WÓDEK
I LIKIERÓW ORAZ GŁÓWNY**
SKŁAD NAJLEPSZEGO
MYDŁA DO PRANIA.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

STANISŁAW BARAN

FABRYKA INSTRUMENTÓW CHIRURG. I WETERYNAR.
LWÓW, UL. AKADEMICKA L. 26.

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE.

WŁASNE WARSZTATY.

CENY KONKURENCYJNE.

W. KUCHARSKI
SPÓŁKA AKCYJNA

FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH
(przedtem) J. GÓRECKI i W. KUCHARSKI i Ska Tow. Akc.
KRAKÓW—PODGÓRZE, ROMANOWICZA L. 5.

MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

I. DRUTY

żelazne twarde i żarzone, po-
cynkowane, miedziane. Drut
sprężynowy twardy galwani-
zowany. Drut dla telegrafów
i telefonów. Druty kolczaste,
zwykle i pocynkowane.

II. WYROBY DRUCIANE.

Druciane siatki plecione do wszelkich
ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów trans-
misyjnych, maszyn, schodów, okien dach-
owych i t. p. Druciane rąfy (siatkowe)
do żwiru, węgla, kamienia i t. p. Druciane
tkaniny. Druciane materace do łóżek
z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

III. WYROBY ŻELAZNE.

Kompletne ogrodz. placów,
gazonów. Bramy i bramki żel-
blaszane, siatkowe itp. Żelaz-
ne więzienia dachowe, okna
fabryczne, inspekt. itp. Meble
żelazne zwyczajne dla: szpitali,
koszar, baraków itp. Fachowe
norady, koszt. itp. bezpłatnie.